

zgr 04 08 2023r poranne Marian – Ofiara

zgr 04 08 2023r poranne Marian – **Ofiara**

Chwała Bogu. Z pomocą Pana naszego Jezusa Chrystusa, gdyż jak już mówiliśmy, to nie my niesiemy łódź, ale łódź niesie nas, dlatego my odpoczywamy, a Pan pracuje. A że On się nie męczy, a więc wszyscy odpoczywamy i płyniemy dalej do przystani, do domu Ojca, dziękując Bogu za Jego łaskę, za Jego dobroć.

I dalej z Listu do Rzymian chciałby Pan, abyśmy dzisiaj mogli mówić o ofierze. Apostoł Paweł porusza tutaj w Liście do Rzymian temat ofiary. I wiecie, to jest niesamowite, kiedy znowu spojrzymy na apostoła; on mówi o sobie, że jest człowiekiem bez nagany. A wiecie, że za każdy grzech i nie tylko za grzech, trzeba było złożyć ofiarę. A ofiara miała być bez skazy. A więc na pewno Saul z Tarsu wyszukiwał najlepsze zwierzę, żeby złożyć je Bogu za swój grzech, czy złożyć Bogu jako ofiarę dziękczynną. W każdym jednym on starał się wykonać dokładnie to, co chce Bóg. I myślę, że kiedy prowadził tą najlepszą ofiarę jaką mógł prowadzić do Boga, i tak stał i patrzył, to myślał sobie: jakie to zwierzę jest szczęśliwe, bo ono teraz, kiedy składane jest Bogu na ofiarę, staje się święte, a ja znowu będę musiał tu wrócić, znowu zgrzeszę, i znowu będę musiał przyprowadzić jakieś zwierzę, które złożone na ołtarzu stanie się święte. I mógł sobie myśleć: jak ja bym chciał być złożonym na ołtarzu. Ale jest zakaz, nie wolno człowieka złożyć. Myślę, że gdzieś było w nim, że to zwierzę jest szczęśliwsze ode mnie, bo ono już więcej ani nikogo nie kopnie, ani na nikogo nie spojrzy krzywo, nic nie robi. Ono jest już oddzielone dla Boga i tylko wolno było je Bogu przyjąć, i tylko kapłanom wolno było spożywać z tego zwierzęcia. To co święte już należało całkowicie do Boga; nie można było tego w żaden sposób zabrać z powrotem. Myślę więc, że ten człowiek patrząc na ofiarę, zazdrościł. Nie miał nawet pojęcia, że pewnego dnia będzie miał taką możliwość, żeby samemu też móc to uczynić.

I zwróćcie uwagę, że cokolwiek Bóg dał nam w swoim Synu Jezusie Chrystusie, nie ma w tym dla ciebie ani dla mnie żadnego utrapienia, obciążenia, czy czegośkolwiek. Tam jest zaszczyt, tam jest chwała, tam jest podniesienie. Ciało myśli o tym co Bóg czyni, jakoby Bóg kładł na mnie jakieś ciężary, które muszę teraz dźwigać. Bóg nie kładzie na ciebie żadnych ciężarów. Bóg dźwiga twoje ciężary. Bóg kładzie na ciebie zaszczyt, chwałę, uniesienie, niebo przed tobą otwiera. To ciało myśli sobie, że teraz Bóg na mnie wkłada, bo ja muszę miłować bliźniego. Nie. Bóg wkłada w ciebie miłość, którą będziesz miłował bliźniego swego. Ale gdzie ty musisz być? Na ołtarzu. Zwierzę wcześniej było normalnym zwierzęciem, każdy mógł je jeść. Ale gdy złożone było na ołtarzu, należało tylko do Boga. To był najwyższy zaszczyt, to była niepojęta chwała, coś co mówiło o Chrystusie. Jezus nie poczytywał sobie tego za jakieś zło. On wiedział, że z powodu tej Ofiary, całe niebo będzie w podziwieniu. Całe niebo będzie w podziwieniu, co się stało, kiedy Boży Baranek umarł za grzechy moje i twoje. Czytamy, że z powodu tej Ofiary, Bóg wywyższył Go ponad wszystko. Dla Boga ta Ofiara jest największą możliwością wywyższenia Syna, gdyż Syn uległ Ojcu całkowicie z wdzięcznością i radością. I dla Syna wcale to nie było tak jak dla ludzi jakimś utrudzeniem. Dla Syna to był najwyższy zaszczyt wypełnić wolę Ojca.

To diabeł przedstawia ludziom Biblię w taki sposób, że Bóg prowadzi cię do jakichś nieszczęść, Bóg zabiera ci radość, Bóg odbiera ci zaszczyty, Bóg odbiera ci chwałę, Bóg zabiera ci to i tamto. Musisz siedzieć, nie wiesz o co chodzi, a musisz siedzieć, i musisz znowu przyjść, i siedzieć, i nie wiedzieć o co chodzi. I tak będziesz siedział i siedział, a tam w świecie ludzie przynajmniej wiedzą dlaczego żyją. A ty nawet nie wiesz po co tu siedzisz człowieku, mówi diabeł. Idź sobie, pożyj trochę, będzie ci wygodniej. A co mówi Duch Święty? Słuchaj, bo gdy usłyszysz Boże Słowo, to wtedy zrozumiesz jaki zaszczyt cię

spotkał, że nie biegasz po świecie, a siedzisz tutaj. Ale nie zmarnuj tej szansy, że tu siedzisz. Wykorzystaj ją maksymalnie, aby nie być głupszym od tego świata, który w tej chwili siedzi sobie przy jakimś swoim zadowoleniu. Bądź mądrzejszy. To jest dla ciebie najwyższy zaszczyt, żeś tu trafił, czy trafiła w ogóle. To Bóg powołuje ludzi ze świata. I skoro tu jesteś, to cię powołał. Ale biada ci, gdy nie zrozumiesz twojego zaszczytu i będziesz chodzić, jakby ktoś biedę nałożył na ciebie; szatę utrudzenia, szatę niewiedzy i wszystko, co tylko najgorsze. Oto spotkał cię najwyższy zaszczyt. Ale żeby to zrozumieć, potrzebujesz Bożego Ducha.

A więc myślę, że ten Saul z Tarsu stał, patrzył jak ta ofiara jest składana, i myślał sobie: Boże, jakież to zwierzę ma szczęście - ono zostało oddane Tobie. To jest chwalebne wskazanie na Chrystusa. Jestem pewien, że zazdrościł temu zwierzęciu, bo chciał wszelkimi sposobami być z Bogiem w społeczności. On nie myślał sobie: o, fajnie, zwierzę za mnie zginie, a ja dalej będę sobie żyć po swojemu. Nie, ten człowiek tak nie myślał. On był nierozsądny, miał gorliwość nierozważną, kiedy walczył przeciwko Chrystusowi, ale wszelkimi siłami chciał być z Bogiem i Bóg to widział w tym człowieku. Chociaż zablądził, ale jego serce było szczere wobec Boga. Dążył wszelkimi sposobami, żeby być według zakonu bez nagany. Dlatego tak wystąpił przeciwko Chrystusowi, myśląc, że Chrystus jest przeciwko zakonowi, bo mówili, że łamie sabat, wywyższa się. A wszak dla Pawła dziesięć przykazań to było jak Bóg. Wypełniając je, szanował Boga.

A więc gdy czytasz List do Rzymian i Paweł pisze o Ofierze, pamiętaj, że spotkasz człowieka, który doznał tego. My nigdy nie składaliśmy żadnego zwierzęcia, nigdy nie byłeś i nie zaprowadziłeś krowy, czy kozy, czy baranka. Nigdy nie widzieliśmy tego jak to się dzieje, jak to zwierzę jest składane Bogu, jak jest zabijane, jak przelewana jest jego krew, jak mazany jest ołtarz. Nie widzieliśmy tego, nie byliśmy przy tym. To że ponosili jakiś koszt, jakąś cenę, to nie ma znaczenia. Cena nie miała żadnego znaczenia, gdy przynosili to zwierzę. Miało znaczenie kim jest ten człowiek, który przychodzi przed Boże Oblicze. Czy ten człowiek właśnie rozumie co czyni.

Często ludzie mówią: Przepraszam, ale czy doznają, co czynią w tym momencie. Jak wielkie znaczenia ma to, czy to „przepraszam” jest wynikiem tego – ‘Boże, jak ja Cię Kocham; i to stało między mną a Tobą, jako przeszkoda. Boże, jak ja cieszę się, że Jezus Chrystus umarł, że mogę przeprosić i oczyścić się. Boże, Kocham Cię! Moja społeczność z Tobą sięga całej wieczności i nie chcę ani sekundy żyć bez Ciebie, Boże.’ To jest to zrozumienie tego człowieka. Ale on nie potrafił, bo grzech stale go oddzielał od Boga. I on znowu szybko biegł z tą ofiarą, składał ją, zazdrościł tej ofierze, odchodził i znowu mówi: Boże, jak ja mam to zrobić, żeby przestać?! Dlatego Jezus dla tego człowieka stał się kimś tak cennym, bo to nie był człowiek obojętny. Nie po to był w najsurowszym stronnictwie faryzeuszów, że był obojętny. On chciał tam osiągnąć cel, zależało mu na tym celu. Bóg wie kto Go szuka; choćby nawet głupio. Ze szczerym obchodzi się szczerze.

A więc mamy piękne doświadczenie. Będziemy chcieli razem z tym człowiekiem patrzeć. Wiecie, kiedy apostoł pisze ten List, jego wielkim szczęściem jest, że on pisze ten List jako święty. Kiedyś patrzył na tą ofiarę, że ona stawała się święta, a teraz on, święty, pisze. To jest wielki zaszczyt dla apostoła Pawła pisać List, bo on nie pisze już jako grzesznik, który znowu za chwilę upadnie, tylko pisze jak święty, który stoi w Chrystusie Jezusie i jest zwycięzcą. Mówiliśmy o tym, że on opisywał zwycięstwo. Teraz opisuje Ofiarę. Dla niego to nie jest tak trochę napisać. Dla niego to jest zwycięstwo Chrystusa, które dało mu zwycięstwo nad grzechem, nad śmiercią i nad diabłem. Dla niego to jest triumf, to jest chwała, kiedy on sam mógł stać się ofiarą. Bez Jezusa było to niemożliwe. Bez Jezusa pozostawały nam tylko modlitwy, jakieś posty, jakieś przepraszania, jakieś przynoszenie zwierząt. I dalej, z powrotem za chwilę to samo, może z kim innym. Ile można przepraszać? Ludzie przestali przepraszać, bo ile można przepraszać. Uważają, że już nie

ma sensu przepraszać, bo znowuż będą robić to samo.

A więc powiem wam, ludzie, nie wiecie, co macie. A gubicie to dlatego, że chodzicie ciałem, a nie Duchem, tak jak Paweł napisał w Liście do Rzymian. Dlatego nie rozumiecie tego, co czytacie, bo wasze ciało nigdy tego nie zrozumie. Nigdy nie pojmiecie wagi Ofiary, dopóki nie zrozumiecie przez Ducha Świętego jak cenne jest to, co uczynił Jezus Chrystus dla ciebie. Jakie to jest wywyższenie, jak to cię wyrwa z tego świata upadłości i stawia ciebie pośród królewskiego rodu, dzieci Boga Wszechmogącego, dzieci wieczności, dzieci chwały. Ty nie będziesz grzeszyć, gdy naprawdę rozumiesz, co uczynił Chrystus dla ciebie. Paweł przestał grzeszyć, bo rozumiał kim jest Chrystus. Jemu nie trzeba było mówić: Człowieku, weź się jakoś zbierz i rób jakieś piękne rzeczy, żebyś przestał robić te złe. On już nie miał czasu dla złych. Jego wielkie pragnienie, którego szukał aby zapełniło pod zakonem, znalazł pod łaską. On był jak ten jelen, który szukał wód płynących; wszędzie stęchłe, stęchłe, stęchłe. Gdzie spotkał człowieka; nawet Gemaliel i też stęchłe, nie płynące, też grzesznik. Boże, gdzie są wody, które są czyste, które płyną z nieba? I w końcu spotkał Jezusa, i ta woda spłynęła na niego. Co on doświadczył? Jezus mówi: Już nigdy więcej nie będzie pragnął. On już nie pragnął, już miał, już nie chodził i nie szukał studni. Jezus stał się dla niego wszystkim.

To jest cudowne, gdy pojmujesz to i Duch Święty wprowadza cię w tą kosztowność. I wtedy rozumiesz, że to wszystko jest chwałą, chwałą Chrystusa, chwałą, która pozwala nam sięgnąć poza to, co widzą nasze oczy. Oglądać niebo otwarte i zobaczyć: ja tam jestem też wezwany. Boże, jakie to szczęście! Jak ja Ci dziękuję, że ty mnie powołałeś, żebym ja poszedł do nieba, do Ciebie, i Ty trzymasz mnie za rękę! Wielu już próbowało wyrwać mnie z tej ręki, nawet w pewnych momentach ja sam bym się puścił, ale On nie puścił. Umiłowałem cię, zanim cię stworzyłem. Przygotowałem doskonałą Ofiarę za ciebie, abyś mógł poznać jak cię kocham. Doznaj tej satysfakcji.

Żyjąc bez Boga byliśmy zawsze nędzarami, chociaż wydawało nam się, że jesteśmy bogaci. Ale kiedy wchodzisz w doświadczenie Chrystusa, wchodzisz w największe bogactwo, ponad które nie ma nic więcej. Jeśli nie doznasz tej chwały, to będziesz jak bogacz, który jest żebrakiem. Głupio to wygląda, co? Bogacz, który chodzi po śmietnikach, zamiast czerpać z tego, co dostał, co ma, by jeszcze innym usłużyć. Niech będzie uwielbiony Chrystus za to, że ten człowiek spotkał się z Chrystusem i jego życie doznało olśnienia. I mógł przez objawienie otrzymać kim jest Jezus Chrystus. Powiem wam, że dziękuję Bogu, że Duch Święty dociera do mnie i doświadczam tej duchowej cząstki tego, co to jest. I to już mnie głęboko porusza do Boga. Jeżeli wezmę tylko literę, to jej nie przeżyję w żaden sposób. Litera to jest litera, to jest suche; to jest litera, to jest tylko litera. Duch ożywia. Kiedy przez Ducha Bożego widzę to, co jest napisane, wtedy doświadczam tego szczęścia i zadowolenia.

Dlaczego ta Ofiara jest tak ważna? Wcześniej moglibyśmy powiedzieć, że nam nie godzi się nawet o tym mówić. Musielibyśmy poszukać jakiegoś człowieka, który by długo był w postach, długo by się modlił, długo by się uświęcał w jakikolwiek sposób, żeby on nam zaczął mówić, bo nie czulibyśmy się godni, żeby w ogóle otworzyć tą Księgę, wiedząc w jakim stanie nędzy jesteśmy wobec Tego, który stworzył nas na Swój obraz i podobieństwo. Ale z powodu tej Ofiary my, nędznicy, możemy otwierać tą Biblię; to już jest zaszczyt. Dzięki Jezusowi mogę otworzyć Biblię i czytać ją. To jest zaszczyt. Bez Niego nie byłbym nawet godny spojrzeć na to Słowo i własnymi ustami czytać je, a nie wiedzieć co czytam nawet. Czyż nie jest to wredne czytać Boże Słowo i nie wiedzieć co się czyta? Wredne to jest i wcale tak nie musi być. Możemy czytać i wiedzieć, co czytamy, bo po to Jezus przyszedł, aby co? Aby otworzyć umysły i dać zrozumieć prawdę. On jest Prawdą.

List do Hebrajczyków 10,10: *„mocą tej woli jesteśmy uświęceni przez ofiarowanie ciała Jezusa Chrystusa*

raz na zawsze.” A więc w Jezusie Chrystusie i ja zostałem złożony na ołtarzu Bożej Ofiary. W Jezusie Chrystusie stałem się święty, stałem się oddzielony od tego świata. Tylko muszę to zrobić, co już się stało, rozumiesz? To już się stało, ty musisz tylko to zrobić, ty musisz też oddzielić się. Ale bez tego oddzielenia w Chrystusie, bez tego uświęcenia, nie moglibyśmy oddzielić się od świata w żaden sposób. My byliśmy natury świata. A więc nie moglibyśmy oddzielić się od świata, gdybyśmy nie byli w Chrystusie; kiedy On został złożony na Ofiarę - to nas oddzieliło od świata. Tak jak Paweł, Saul, przychodził i to zwierzę było oddzielone już od wszystkich innych zwierząt, stawało się święte, poświęcone Bogu, tak my w Chrystusie staliśmy się poświęceni Bogu. Tylko musimy przyjąć to przez wiarę i to już działa. Paweł mówi: Ja umarłem w Chrystusie dla świata, a świat umarł dla mnie. On to zobaczył i to przyjął, bo przecież dla niego było to czymś najważniejszym znaleźć się na ołtarzu Bożym. A teraz w Jezusie zobaczył – tam Bóg mnie umieścił. To co pragnąłem tyle lat, stało się dla mnie otwarte. Przez ciało ukrzyżowanego Chrystusa, Paweł wszedł w to miejsce śmierci i mówi: Umarłem dla świata. Nie dlatego, że podjąłem decyzję, nie dlatego, że stałem się jakiś wyjątkowy. Dlatego, że uwierzyłem, że w Chrystusie umarłem już dla świata. To jest zwycięstwo. Chrystus to jest ta Ofiara, o której on chce im powiedzieć. Wy, Rzymianie, też umarliście już, nie szarpacie się, przyjmijcie własną śmierć i zobaczcie, że jesteście święci, oddzieleni. I wtedy trzymajcie to, pamiętajcie o Jego Ofierze.

Co jeszcze tą jedną Ofiarą uczynił? List do Hebrajczyków 10,14: „*Albowiem jedną ofiarą uczynił na zawsze doskonałymi tych, którzy są uświęceni.*”, którzy przyjęli tą świętość. A więc dopóki ja nie przyjmę świętości w Ofierze Chrystusa, nie mogę być doskonałym. Przyjmuję świętość, za świętością przyjmuję doskonałość. Przyjmuję swoje miejsce ofiary na ołtarzu w Chrystusie, staję się świętym. Gdy staję się świętym, staję się doskonałym. Wtedy Bóg mówi: Ja jestem święty, ty jesteś święty, jesteście rodziną. Bóg jest doskonały i ty jesteś doskonały. I to jest w tej Ofierze Jezusa Chrystusa. To jest niesamowite, powiem wam. Nie jesteście w stanie wypowiedzieć tego wszystkiego, co się stało. Dlatego ludzie, którzy uwierzyli, a potem odchodzą do świata, to są ludzie, którzy nie zasmakowali Chrystusa, tak jak smakuje się Chrystusa, którzy nie poznali smaku Chrystusa, którzy myślą, że osiągnęli coś, ale nie znają nieba. Dlatego odchodzą, bo wydaje im się, że w sumie to nie ma nic ciekawego w tym chrześcijaństwie. Ale gdy smakujesz ten smak Chrystusa, wtedy poznajesz, że nie ma nic w świecie. Świat dla ciebie jest ohydą smaku. Ludzie potrzebują Jezusa i miłujesz ich, ale ten smak świata jest ohydą, bo tam diabeł włożył swoją śmierdzącą woń buntu, niechęci, samowoli, egoizmu, szukania swego. A w Chrystusie masz wszystko czyste, piękne, chwalebne.

Co jeszcze apostoł pisze w Liście do Hebrajczyków; 9,14: „*o ileż bardziej krew Chrystusa, który przez Ducha wiecznego ofiarował samego siebie bez skazy Bogu, oczyści sumienie nasze od martwych uczynków, abyśmy mogli*” mogli co? „*służyć Bogu żywemu.*” I powiem ci jeszcze kolejną rzecz, o której może będę wspominał również czytając ten List do Rzymian – nie możesz oddać siebie Bogu w żaden sposób, dopóki nie przyjmiesz swego miejsca w Chrystusie, doskonałego miejsca ofiary w Chrystusie. Bóg ciebie nie weźmie. Dla Niego jesteś brudny, nieczysty z twoją wiarą, z twoim czytaniem Biblii, z twoimi modlitwami. Tak jak faryzeusze i uczeni w Piśmie, obłudnicy; udają to, czego nie mają. Ale gdy przyjmujesz świętość Chrystusa, jako Ofiarę, dostajesz doskonałość Jego życia, wtedy dopiero Bóg przyjmie ciebie. Bóg nie jest Bogiem, który przyjmuje wszystko, co ludzie przyniosą. Jemu należy się to, co najlepsze. Dlatego i pod zakonem było: Przyniesiecie Mi pierwociny, przyniesiecie Mi to, co najlepsze. Żebyście wiedzieli, że On jest Bogiem, który oczekuje, że ta Ofiara Jezusa Chrystusa uwolni nas od wszelkiej nieczystości, od wszelkiego grzechu, abyśmy mogli służyć Bogu Świętemu i Żywemu, żebyśmy nie dokładali do tego naszej niechęci do kogoś, naszej zawiści, naszej złośliwości, braku przebaczenia, czy cegokolwiek. Taki człowiek zawsze zapaskudzi Ofiarę, a wszak Ofiara ma być nieskazitelna, a nieskazitelna jest tylko w Chrystusie. A więc składanie siebie bez Chrystusa, to jest próbowanie oszukania Boga, że ty jesteś tak samo czysty jak Chrystus. To jest oszustwo. To jest to, co robili Żydzi - przychodzili

i przynosili to, co skalane, mówiąc: To jest dobre, to jest dobre; a ślepe, kulawe, czy inne. Dobre jest tylko to, co jest Chrystusem.

A więc myślenie sobie: o, Boże, ja składam siebie Tobie na ofiarę, to jest takie myślenie, że bez Jezusa to Bóg przecież widzi, że jestem wierzącym. Ci pod zakonem byli lepiej wierzący. Przynajmniej coś poświęcali – przynosili zwierzynę, która ileś kosztowała i to przynosili dosyć często, grzesząc. Kapłani byli napelnieni zasobnością tego, ile ofiar przynosili ci grzesznicy. I nawet byli zadowoleni z tych ich grzechów, bo mieli wtedy pełno wszystkiego. Ale za to trzeba było zapłacić, ponieść koszt. A dzisiejsi w ogóle żadnych kosztów nie ponoszą, a więc cóż to, jakiz problem? Składam.

Pamiętaj, Bóg jest Święty. Zakon nikogo nie doprowadził do świętości. Jezus tak – jedną Ofiarą. Czyż to nie wspaniałe?! Kiedy Jezus staje się wszystkim dla ciebie, wtedy ty zaczynasz tą świętą podróż do nieba. Wtedy rozumiesz, że idziesz, a każdy krok wiary to dzięki Jezusowi, dzięki Jego Ofierze. Dzięki temu, że jesteś w Nim doskonały, doskonała, masz społeczność z doskonałym Bogiem. Wszystko to Chrystus! I Paweł wiedział, że ta jedna Ofiara wszystko zmieniła w jego życiu. Dlatego dla Pawła Ofiara Jezusa to było naprawdę coś niesamowitego. On wiedział, że jedną Ofiarą Jezus go uwolnił od wszelkiej jego grzeszności. To było niesamowite. On starał się, starał, starał się, a tu Jezus jedną Ofiarą zakończył to wszystko i on był w podziwie dla Chrystusa. On nie chodził i nie myślał: ja bym sobie poszedł tam i z tymi też się pobawił, ale nie mogę, nie, nie mogę. On nie miał czasu na te bzdury w ogóle. Nawet jak patrzył, to myślał o tych ludziach jak dotrzeć do nich, żeby im powiedzieć o Jezusie. On nie potępił ich, nie myślał, że jest wyższy; wiedział, że zawdzięcza wszystko Bogu, że Bóg dotarł do niego przez Jezusa. Ale nie dał się już wpłatać w nic z tego świata, w nic, nie stracił już ani chwili, wszystko zyskał w Chrystusie i nie oddał już ani sekundy swego życia na chwianie się, zastanawianie się. On już wiedział – już tam byłem, tam nie ma nic, co by mi pomogło stawać przed Bogiem, tak jak On jest godny. W Chrystusie stanąłem i stoję, i Bóg mnie słyszy, i Jezus do mnie przychodzi, rozmawiamy razem z Jezusem. Mówi: Wszyscy mnie zostawili, ale Pan był ze mną. Chwała Bogu.

Pan Jezus powiedział jedną rzecz: Czy znajdę wiarę, kiedy wrócę na ziemię? Mnóstwo ludzi mówi: Ja jestem wierzący; a nawet nie mają pojęcia kim jest Jezus, nie znają Go. Żyją po swojemu i myślą, że żyją po Bożemu. Nawet nie korzystają z Jego Ofiary w codzienności. Nauczyli się chrześcijaństwa cielesnego, po swojemu. Powiem ci, że gdy spotkasz Jezusa, padasz przed Nim, mówisz: Panie, wszystko, co zechcesz kończyć, co chcesz, zaczynam. Chcę być uratowany, chcę być uratowana. Kończy się dyskusja, zaczyna się ratowanie, zbawienie. To tak jakbyś topił się w studni, ktoś rzuca ci linę, a ty pytasz się, czy ta lina ma atest, bo jak nie, to się jej nie chwycisz. I ktoś biegnie i nie może znaleźć atestu, bo gdzie teraz znaleźć atest na tą linę. W końcu gdzieś dostaje, przybiega z atestem, a już nie ma kogo ratować, bo człowiek utopił się. Tak ludzie - jak by mógł, jakby to, jakby tamto, czy On potrafi w ogóle? Ty się ratuj trzymaj się, złap się Chrystusa! Nie mów: Czy On będzie potrafił ze mną jako z grzesznikiem, ja taki zły jestem. Czy On sobie poradzi ze mną, może nie poradzi. I ludzie tak kombinują w jakiś sposób. Chrystus, który wyciąga do ciebie dłoń, On sobie da radę i z tobą, i z wszystkimi innymi. On dźwiga wszystkich i nie ma problemów. Chwała Bogu za tego Jezusa Chrystusa! Nie kombinuj z tym atestem, czy z czymkolwiek. Trzymaj się Pana i ciesz się, że może cię wyciągać z tego twojego dołu zagłady i jakoś daje radę, kiedy się Go trzymasz.

A więc mamy apostoła, który poznał smak Ofiary Jezusa Chrystusa w swoim codziennym życiu. On wiedział, że jest święty; dzięki Jezusowi jest święty. To co wcześniej nie umiał osiągnąć w żaden sposób, dostał to w jednej chwili w Jezusie Chrystusie. Bo ta Ofiara działa w ułamku sekundy, działa w jednej chwili. Kiedy tylko przyjmiesz ją, już zaczyna w tobie działać. Jedną Ofiarą uczynił świętymi. Jedną Ofiarą uczynił gotowymi, aby należeć do Boga. To jest cudowna prawda.

List do Hebrajczyków 9,22-28 „A według zakonu niemal wszystko bywa oczyszczane krwią, i bez rozlania krwi nie ma odpuszczenia. Jest więc rzeczą konieczną, aby odbicia rzeczy niebieskich były oczyszczane tymi sposobami, same zaś rzeczy niebieskie lepszymi ofiarami aniżeli te. Albowiem Chrystus nie wszedł do świątyni zbudowanej rękami, która jest odbiciem prawdziwej, ale do samego nieba, aby się wstawiać teraz za nami przed obliczem Boga;” Wiecie jakie to jest cudowne, gdy on pisze te słowa? Mówi: Mój Chrystus nie wszedł do tej świątyni, w której byli ci kapłani, arcykapłani, inni; mój Chrystus wszedł do nieba! Poszedł do Boga! Mój Chrystus stoi przed Bogiem, a nie w jakimś budynku. Dla niego jest to chwała, szczęście, zadowolenie! On nie jest taki, że mówi o czymś wspaniałym i w ogóle nie wie o czym mówi. Nie. On zawsze wie o czym mówi. Ten człowiek miał przez objawienie rozpoznanie. On zawsze wie o czym mówi, a więc gdy to pisze, jest szczęśliwy. Ci wszyscy arcykapłani, którzy wchodzili do świątyni to byli też grzesznicy. Nim tam wszedł, to musiał najpierw złożyć ofiarę za siebie. A Chrystus wszedł, złożywszy Ofiarę za nas, za mnie i za ciebie, aby dzisiaj wstawiać się za nami. Chwała Bogu! To jest cudowne, że Pan tam jest, tam. Spójrzysz w niebo, nie widać, ale On tam jest w Niebie u Ojca i wstawia się za nami. Chwalebny Chrystus, cudowny Pan! I stamtąd przyjdzie po nas. Nadchodzi ten dzień, jest coraz bliżej kiedy wróci i rozświetli to wszystko i wszelkie oko ujrzy Go, i każde kolano się przed Nim zegn timer. A ci, którzy do Niego należą będą uniesieni w obłoku chwały w przemienionych ciałach, jak On; spotkamy się, dokładnie będąc jak On. To będzie spotkanie! Paweł też za nim tęsknił, i nie tylko.

Hebr.9,25-28: „i nie dlatego, żeby wielokrotnie ofiarować samego siebie, podobnie jak arcykapłan wchodzi do świątyni co roku z cudzą krwią, gdyż w takim razie musiałby cierpieć wiele razy od początku świata; ale obecnie objawił się On jeden raz u schyłku wieków dla zgładzenia grzechu przez ofiarowanie samego siebie. A jak postanowione jest ludziom raz umrzeć, a potem sąd, tak i Chrystus, raz ofiarowany, aby zgładzić grzechy wielu, drugi raz ukaże się nie z powodu grzechu, lecz ku zbawieniu tym, którzy go oczekują.”

Ja nie chcę oczekiwać Go, a gdy Go zobaczę krzyczeć do gór i pagórków: Przykryjcie mnie!, bo właśnie wrócił Ten, którego zlekceważyłem w swoim codziennym życiu. Nie chcę tak. Ja chcę cieszyć się, kiedy On wróci. Nie myślę zmarnować swojego czasu żyjąc literalnie. Chcę żyć duchowo, chcę żyć tak jak Duch Święty wprowadza w kosztowność Kim jest Chrystus. Chcę korzystać z Jego Ofiary jak człowiek, który szanuje Ofiarę, a nie jak pasożyt, który wykorzystuje do swoich niecznych celów, żeby żyć dalej w grzechu, a tylko wykorzystywać Ofiarę Jezusa na zakrywanie swojej grzeszności. Chcę mieć społeczność z Ojcem, ty też. A jeśli nie będziesz korzystać z Ofiary, nie możesz mieć z całą swoją biblijnościami. Niczym nie będziesz różnił się od faryzeuszy, uczonych w Piśmie, od kapłanów. Oni też tak żyli i wydali Jezusa na śmierć. Potrzebujesz Ducha, potrzebujesz widzieć tą Ofiarę za siebie i widzieć siebie w Chrystusie składanym na ołtarzu przed Obliczem Bożym, że Bóg tam ciebie przyjął i uczynił cię świętym. Wstań i bądź święty, mówi Bóg. Ja cię uczyniłem, Ja rzekłem i ziemia zaistniała, Ja posłałem Słowo i Słowo przyszło na ziemię, i stało cię ciałem. Pan mówi do ciebie: Wstań i chodź w Chrystusie, nie zwlekając. I tak jak mówi Boże Słowo: Dziś gdy głos Boży do ciebie dociera, nie odwołuj tego, ale przyjmij to natychmiast i żyj. I żyj już, ufaj Jemu, nie chodź już więcej ciałem i nie myśl, czy się uda.

Bóg nie musi kombinować, czy się uda. Bóg kiedy czyni, musi wszystko działać tak jak chce Bóg. A więc zaufaj Mu i już nie patrz na ciało. Nie oglądaj się czy inni też idą, idź za Nim, idź w Chrystusie tam, gdzie cię wezwał Bóg i ciesz się Nim. On rozleje wdzięk Chrystusa w twoim codziennym życiu i poznasz smak, którego potrzebujesz, do którego tęsknisz, a którego nie możesz wziąć, bo cały czas twoje ciało a nie Duch cię prowadzi. To czytaliśmy w Liście do Rzymian. Na ziemi żyje coraz więcej ludzi, którzy myślą, że Bogu łaskę wyświadczają, że cokolwiek robią. To Bóg dał łaskę w Synu, że powołał cię i powiedział: Opuść ten świat i chodź za Mną. Pamiętajcie jak powołał Mateusza, i co on zrobił? Powiedział: ‘Panie, jeszcze muszę wieczorem ubić ten interes, jak pozbieram jeszcze pieniądze, wtedy pójdę za Tobą’. Tak powiedział, czy nie? Wstał, zostawił wszystko i poszedł za Jezusem. Chwała Bogu! To jest zobaczyć, to jest ujrzeć, to jest

posłuchać i zrobić; i wszystko, i temat się zamknął. Wiesz gdzie będzie Mateusz? Na tronie. Będzie sędzić dwanaście pokoleń plemion Izraela, bo jest czysty, jest święty w Chrystusie. Wstał i poszedł. Nie myślał: A czy mi się uda, a ja mam takie problemy, a ja mam taki dziwny charakter. Wstał i poszedł, i wygrał, i koniec! I to jest powołanie.

Ta Ofiara załatwia wszystko. To nie my, to nie nasza siła, ani nasze możliwości, tylko ta Ofiara uczyniła nas świętymi. Kto ma Jezusa, ma świętość. I Paweł o tym wiedział, bo sam wiedział jak się starał, i wiedział, że nie mógł tego osiągnąć. Nie miał świętych myśli, nie miał świętych słów, nie miał świętych działań. To było cały czas skażone. A kiedy ta Ofiara oczyściła go, wszystko w nim stało się święte. Zaczął mówić jak święty, myśleć jak święty, patrzeć jak święty. I on wiedział, że tak naprawdę ta Ofiara usunęła z niego wszystko, co było grzechem. I on nie myślał już żyć bez tej Ofiary. On mówi: Codziennie umieram, żeby Chrystus żył we mnie, chcę być święty. Nie chcę już żyć ja, bo wiem co ja potrafię, ale chcę, by żył we mnie Chrystus. Przyjmuję więc tą Ofiarę. Umarłem wraz z Nim i codziennie pilnuję tej swojej śmierci jak nie wiem czego. To jest najważniejsze. Nie chcę żyć już ja, chcę, by żył we mnie Chrystus. Rozumiem co się stało tam na ołtarzu; tam właśnie stałem się święty. Nie chcę znowu szukać świętości po ludzku, chcę być święty po Bożemu. Chcę myśleć dzięki Chrystusowi, a nie dzięki temu, że ja będę myślał, żeby myśleć tak jak myślał Chrystus. To się nie udaje i nigdy się nie uda. On daje myślenie. To wiedział apostoł Paweł, dlatego dla niego pisanie o Ofierze, to nie było: 'a, napiszę coś o ofierze, a tam jakoś, że złożycie siebie Bogu, Bóg was kocha i będzie zadowolony.' Nie. On tak nie pisze. On wie, że Bóg jest godny najwyższej chwały. On nie mija Boga, kiedy dociera do człowieka; nie mówi: 'Człowieku, zrób cokolwiek, Bóg to uzna.' On mówi: Nie, nie, nie cokolwiek, zrób to, co masz w Chrystusie; jak zrobisz to poza Chrystusem, Bóg tym wzgardzi.

W Księdze Objawienia, piąty rozdział, wiersze 9.10 czytamy: „*I zaśpiewali nową pieśń tej treści: Godzien jesteś wziąć księgę i zdjąć jej pieczęcie, ponieważ zostałeś zabity i odkupiłeś dla Boga krwią swoją ludzi z każdego plemienia i języka, i ludu, i narodu, i uczyniłeś z nich dla Boga naszego ród królewski i kapłanów, i będą królować na ziemi.*” Ty zrobiłeś to jedną Ofiarą, Jezus kochany! Ani moim staraniem, ani twoim. Wszystko jest w Nim – nasza świętość jest w Nim; nie osiągniemy jej, próbując się ulepszać – to nie jest świętość. Ty masz trzymać się tej świętości; uświęcając się, trzymasz się świętości Chrystusa. Jeżeli gdzieś zadziałało twoje ciało, ty usuwasz to przez krzyż, przez Ofiarę, przez Krew i trzymasz się świętości Jezusa. Jakbym ci dał deskę na oceanie, to będziesz trzymał się deski, czy nie? No dla ciebie to będzie twój ratunek. Jeszcze bardziej Chrystus pośród tego całego świata. Trzymaj się Go. To jest twoje zbawienie. To jest Chrystus. Tą Ofiarą uczynił cię świętym i dopóki trwasz w tej Ofierze, jesteś święty. Nie swoim staraniem, ani sposobem, ale dzięki Niemu jesteś święty i masz społeczność ze świętym Bogiem.

A więc najważniejszy jest Chrystus i Jego Ofiara. I tam całe niebo było w podziwieniu i zachwycie, że On wszedł do nieba, Ten, który złożył Siebie tutaj na tej ziemi jako Ofiarę. I Ojciec Go przyjął tam w niebie z największymi zaszczytami. Piękne, co? Kogo jeszcze przyjął tam Ojciec z największymi zaszczytami? Wszystkich, którzy są w Chrystusie Jezusie. Trochę dłuższy wstęp, ale chodzi o to, byśmy rozumieli, że gdy będziemy czytać to z tego Listu, żebyśmy pojmowali, że to nie jest takie sobie pisanie. Pisze to człowiek, który wie o czym pisze. To jest człowiek, który jest tak szczęśliwy, że spotkał na swej drodze Chrystusa, że wszystko, cokolwiek w nim jest, to jest Chrystus Jezus, nadzieja chwały. On wszystkim ludziom miał tylko jedno do przekazania: Ludzie ratujcie się! Dla wszystkich was jest czas, abyście ratowali się w Chrystusie. Pojednajcie się z Bogiem, On już pojednał was z Sobą w Chrystusie; wszystko macie, co potrzebne w Nim. Korzystajcie z Chrystusa i będziecie w niebie, w wieczności z Bogiem.

Dzieje Apostolskie 2,36-41: „*Niechże tedy wie z pewnością cały dom Izraela, że i Panem i Chrystusem uczynił go Bóg, tego Jezusa, którego wy ukrzyżowaliście. A gdy to usłyszeli, byli poruszeni do głębi i rzekli do*

Piotra i pozostałych apostołów: Co mamy czynić, mężowie bracia? A Piotr do nich: Upamiętajcie się i niechaj się każdy z was da ochrzcić w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a otrzymacie dar Ducha Świętego. Obietnica ta bowiem odnosi się do was i do dzieci waszych oraz do wszystkich, którzy są z dala, ilu ich Pan, Bóg nasz, powoła. Wielu też innymi słowy składał świadectwo i napominał ich, mówiąc: Ratujcie się spośród tego pokolenia przewrotnego. Ci więc, którzy przyjęli słowo jego, zostali ochrzczeni i pozyskanych zostało owego dnia około trzech tysięcy dusz.”

Ochrzczeni, to znaczy, że zostali zanurzeni w Imieniu Jezusa Chrystusa, cali zanurzeni w wodę, która była obrazem Jego śmierci, Jego Ofiary; zanurzeni w Ofiarę Jezusa Chrystusa, śmiertelną Ofiarę; sami przyjęli własną śmierć w Nim, aby stać się świętymi dla Boga, wyłącznie dla Boga. A potem wynurzając się, otrzymali moc nowego życia dla Boga, żeby od razu zrobić jedną najważniejszą sprawę. O tym będziemy czytać w Liście do Rzymian. Od razu oddać siebie Bogu, bo wtedy są godni. Alleluja! Wynurzasz się i mówisz: Boże, tylko dla Ciebie tu już żyję, nic już mnie nie interesuje; dałeś mi nowe życie, nie zmarnuję go; już jedno zmarnowałem, nie będę drugiego marnował. Bóg lubi takich ludzi, którzy wiedzą co to znaczy Ofiara Jego Syna i wiedzą co to znaczy nowe życie, już nie dla grzechu, ale dla Boga. Dlatego apostołowie napominali tych ludzi: Ludzie, przecież wy przyjęliście chrzest, dlaczego wy dalej żyjecie w grzechach? Powinniście żyć już dla Boga. Ale to jest właśnie sprawa uwierzenia. Diabeł walczy, żeby ludzie nie wierzyli. Dlatego jak nazywają dzisiaj chrzest? ‘Nie musi być, wystarczy, że wierzysz, nie musisz brać chrztu, już jesteś w wieczności, to jest tylko symbol.’ Nie, nie. To jest prawda. Jeżeli z tego nie korzystają, to diabeł ich przed tym zatrzymuje, ponieważ tam w chrzcie przygotowana jest dla nich śmierć. To Paweł pisze w Liście do Rzymian i o tym czytaliśmy: Zanurzeni w Chrystusa, w śmierć Jego zostaliście zanurzeni, aby gdy zostaliście wynurzeni, powstać do nowego życia. Jeżeli wrosliście w Jego śmierć, wrosńecie również w Jego życie, chwalebne, cudowne, wspaniałe.

Myślcie o tym, co w górze. Kiedy zachwyca cię Chrystus, nie ma problemu. Kiedy cię nie zachwyca, to masz wielki problem, żeby to zrobić. Paweł mówi, że ci, którzy myślą o ziemskich sprawach, są odstępcami od Chrystusa, stoją pod krzyżem wśród tych wszystkich buntowników i razem z nimi są w jedności. Ale ci, którzy myślą o Panu, już nie są wśród nich. Oni są tam wraz z Chrystusem ukrzyżowani. Cieszą się wiecznością.

Pamiętacie, jak czytałem o Saulu z Tarsu jeszcze, jak Jezus stanął na jego drodze i Ananiasz przyszedł do niego, i mówi: Dlaczego teraz zwlekasz? Już wiesz, że Chrystus jest za ciebie ofiarowany. Dlaczego zwlekasz? Idź, ochrzcij się, wyznawszy Jego Imię na odpuszczenie twoich grzechów. Chrzest na odpuszczenie grzechów. To co Piotr mówił, to samo Ananiasz powiedział Pawłowi: Idź i zrób to natychmiast, i dalej żyj już. I co? Zaraz później żył, wszędzie głosił Chrystusa, i tak do końca. Korzystał z Ofiary, korzystał ze śmierci. Dlatego mówi: Codziennie umieram, aby żył we mnie Chrystus. Pamiętał o tym już do końca swych dni; nie chcę żyć ja, ja już się nażyłem, wystarczy. Czy ty się już nażyłeś, nażyłaś? Wystarczy już ci? Czy jeszcze chcesz trochę pożyć? A jak nie zdążysz, to co wtedy będzie? I umrzesz bez Jezusa? Umrzesz. Co wtedy będzie? Z Biblią w ręku, z modlitwą i ze śpiewem umrzesz bez Jezusa. Tak wielu faryzeuszów, uczonych w Piśmie, kapłanów umarło. Lepiej trwaj w Jezusie i korzystaj z Jego Ofiary. On cię kocha i zależy Mu na tobie. Położył życie za ciebie, byś ty już nie żył, bo gdy ty będziesz żyć, to na pewno będziesz grzeszyć. A gdy On żyje w tobie, na pewno nie będziesz grzeszyć.

Przeczytajmy z Listu do Rzymian ten szósty rozdział, kiedy apostoł o ty właśnie pisze; wiersze 3.4: „Czy nie wiecie, że my wszyscy, ochrzczeni w Chrystusa Jezusa, w śmierć jego zostaliśmy ochrzczeni? Pogrzebani tedy jesteśmy wraz z nim przez chrzest w śmierć, abyśmy jak Chrystus wskrzeszony został z martwych przez chwałę Ojca, tak i my nowe życie prowadzili.” Kto uwierzy i ochrzci się, będzie zbawiony. Jakież ważne Słowo, Słowo prawdy. Kiedyś słyszałem opowieść pewnej niewiasty – Boży ludzie docierali do niej i ona

uwierzyła. Przyszli też do jej domu. Nim weszli do domu, modlili się o ten dom, potem weszli. Jej tata też nawrócił się, ale ona nie za bardzo chciała się ochrzcić. Mijał czas, zachorowała, trafiła do szpitala. Powiedzieli, że to już jest koniec, już jest śmierć. Dali wiadomość do jej rodziców, że ich córka jest już na wykończeniu i umrze. A ona błagała Boga: Boże, zlituj się nade mną, przebac mi, że zwlekałam z chrztem, Boże, daj mi się chociaż ochrzcić. Błagała tam w szpitalu Boga i Bóg dał jej możliwość, uzdrowił ją. Jej tata był pewien, że ona już umarła, bo to już były tylko godziny do śmierci. Przyjechał. Ona z okna krzyczy: Tata, tata! On patrzy, co jest? A ona zdrowa mówi: Tata, Bóg mnie uzdrowił, darował mi czas, ja chcę jak najszybciej ochrzcić się!.

Ludzie mówią, a Bóg wie, co mówi. To nie jest symbol, to jest zanurzenie w śmierć Chrystusa. To jest przyjęcie miejsca Ofiary, aby być świętym, świętą. To jest odpuszczenie grzechów, przebaczenie. Wiara prowadzi cię do tego miejsca śmierci. Wiara wie, że potrzebujesz tego miejsca śmierci. A więc ta Ofiara ma tak wielkie znaczenie, abyśmy mogli stać się świętymi. Dzięki tej Ofierze Jezusa Chrystusa stało się dla nas też możliwym to, co przeczytamy z 2Listu do Koryntian, co pisze apostoł. To jest piękne, powiem wam, to wszystko jest tak chwalebne, warto oddać temu życie. Kiedy dzięki pomocy Pana czytasz te Słowa i rozumiesz, chcesz, pragniesz, to jest dla ciebie więcej warte niż wszystko inne. Cóż tam te wszystkie zwady, kwasy, co cię to obchodzi, jak ty masz Chrystusa.

2Koryntian 2,14-17: *„Lecz Bogu niech będą dzięki, który nam zawsze daje zwycięstwo w Chrystusie i sprawia, że przez nas rozchodzi się wonność poznania Bożego po całej ziemi; zaiste, myśmy wonnością Chrystusową dla Boga”* No to musi być czyste i święte, to musi być w Chrystusie. Kiedy człowiek mówi o sobie: Ja jestem wonnością Chrystusową, on musi być w Chrystusie na ołtarzu. On musi być w Chrystusie, kiedy Chrystus wstawał z martwych, On musi być w Chrystusie siedzącym po prawicy Boga, On musi być w tym wszystkim, co Bóg dał mu w Chrystusie. I on mówi: My jesteśmy wonią nieba na ziemi. My jesteśmy dzięki Bogu w Chrystusie Jezusie i woń tego wspaniałego Bożego Syna jest w nas, i przez nas inni mogą powąchać jak smakuje niebo w tym smrodzie przemijania. I to jest dzięki tej Ofierze Jezusa. *„zaiste, myśmy wonnością Chrystusową dla Boga wśród tych, którzy są zbawieni i tych, którzy są potępieni; dla jednych jest to woń śmierci ku śmierci, dla drugich woń życia ku życiu. A do tego któż jest zdatny? Bo my nie jesteśmy handlarzami Słowa Bożego, jak wielu innych, lecz mówimy w Chrystusie przed obliczem Boga jako ludzie szczerzy, jako ludzie mówiący z Boga.”* Kiedy nozdrza Boże wachają, jeżeli tak powiemy, tu na ziemi, to znajdują w tobie miłą woń Ojcu. Jaka to jest woń? Jego ukochanego Syna. Nie Mariana, a Jezusa. Marian jakby się starał, ile by nie zrobił, to cały czas byłoby to śmierdzące charakterem, emocjami, pomysłami. Ale gdy to jest Chrystus, to wszystko jest piękne. Dlatego wołę Chrystusa.

Rozumiecie, nie ustąpię Jezusowi miejsca, jeżeli On dla mnie nie jest cenniejszy ode mnie. Nie ustąpisz Mu miejsca, jeśli Jezus nie będzie cenniejszy od ciebie. Ale gdy staje się cenniejszy dla ciebie, poznając Kim On jest naprawdę, wtedy szybko ustępujesz Mu miejsca, pierwszeństwa we wszystkim i cieszysz się, że w ogóle możesz do Niego należeć, że w ogóle możesz do Niego należeć. To jest dla ciebie najwyższa radość, że należysz do Bożego Syna i Syn Boży uczy ciebie jaki jest Ojciec. A Ojciec uczy ciebie jaki jest Jego Syn. Jesteś pełen wdzięczności, że ciebie to spotkało na tej ziemi i wtedy dopiero poznajesz dalej.

Pan Jezus nim doszedł do tej Ofiary, czytamy w Liście do Hebrajczyków 5,7-9: *„Za dni swego życia w ciele zanosił On z wielkim wołaniem i ze łzami modlitwy i błagania do tego, który go mógł wybawić od śmierci, i dla bogobojności został wysłuchany; i chociaż był Synem, nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał, a osiągnąwszy pełnię doskonałości, stał się dla wszystkich, którzy mu są posłuszni, sprawcą zbawienia wiecznego”* To znaczy, osiągnął pełnię doskonałości niczym nie zanieczyszczając się na tej ziemi, niczym nie zanieczyszczając się na tej ziemi. On z natury jest doskonały, On niczym się tu nie zanieczyścił. Osiągnął pełnię doskonałości próbowany wśród wszystkich brudów tego świata, kuszony jak

my, nigdy nie postąpił według pokuszenia. Doskonałość okazała się doskonałością pośród całego zepsucia. To jest mój i twój Zbawiciel, który nie patrzył na naszą grzeszność, ale na naszą nędzę. Nie miało znaczenia jak głęboko spadliśmy, On jedną Ofiarą załatwił cały temat, abys mógł się cieszyć, że już nie jesteś brudny, czy brudna, ale jesteś święty.

I teraz trwając w Chrystusie jesteś święty. To co Piotr pisał: „Świętymi bądźcie, bo Bóg jest święty;” a świętość tą macie przez Krew Chrystusa Jezusa, który za nas został złożony, a już przed założeniem świata był na to przygotowany. To jest niesamowita chwała, wydostać tylu grzeszników z niewoli ciemności jedną Ofiarą! To jest niesamowita czystość, niesamowita miłość. To wszystko jest czyste w Chrystusie, to jest nieskalana, niczym, nieskażona Ofiara, rozumiecie? Najwspanialsza, jedyna, która jest wystarczająca za mnie, za ciebie, abysmy mogli być sobie braćmi, abysmy mogli się miłować. Byśmy skończyli z cielesnością, byśmy skończyli z pokazywaniem swojej niezależności, byśmy w końcu padli przed Panem i w tej jednej Ofierze odnaleźli prawdziwą jedność Bożego ludu. W Chrystusie uczynił nas jedno. Nigdy nie znajdziesz tej jedności, kiedy badasz ciałem. Ciało zawsze oddziela cię od jedności. Ale kiedy w Chrystusie jesteś umarłym, już masz jedność, już masz, już inaczej patrzysz na ludzi. Pamiętam jak w tej jedności patrzyłem na wierzących, to wszyscy wierzący byli święci. Każdy kto miał Biblię, to był dla mnie piękny człowiek. Wiecie dlaczego tak patrzyłem? Bo ja taki byłem, bo miałem oczy Jezusa i dla mnie to wszystko było piękne. Ja nie wiedziałem co oni robią; robili wiele różnych rzeczy, później się to okazywało. Ale kiedy jesteś czysty, to nie podejrzewasz nikogo o nic. Patrzysz, ma Biblię, dla ciebie to święty, kochany człowiek. Później dopiero okazało się, że wielu ludzi z Biblią to nie byli jednakże święci, nie służyli Bogu, ale raczej służyli diabłu, żeby niszczyć i zabijać tych, którzy nawracali się. Ale to była późniejsza lekcja, żeby się tego nauczyć.

Ale tak kiedy Pan ciebie oczyszcza to jest to święto; święto masz cały czas dzięki Chrystusowi. Nie zrobiłeś tego ty, ani ja, to zrobił On. A my kiedy staliśmy się Jego częścią na tym ołtarzu przed Bożym Obliczem, przyjęci w Nim, przyjęci na ofiarę. To jest piękne. Ile bym się nie modlił, ile bym nie mówił: Boże przyjmij mnie. Nie przyjmie mnie, nie jestem wystarczająco święty, ale w Nim jestem. Jakie piękne, Boże! W Nim mogę być złożony Tobie. W Nim. Jaki zaszczyt, Boże, że ja mogę być złożony dla Ciebie dzisiaj. To jest cudowny zaszczyt, Boże, że ja mogę służyć Bogu Żywemu, Stwórcy nieba i ziemi. To jest zaszczyt, chwała! Jan pisze, że cały świat tkwi w złem. Nie mogę opuścić zła, jeżeli nie będę w Chrystusie, a w Chrystusie opuszczam to całe zło i przychodzi dobro. Chwała Bogu!

Dlatego Paweł składał siebie Bogu, mówi: Jestem gotów dla Jezusa żyć i umrzeć. Wszystko mam już w Nim. Odpocząłem już od tych swoich obaw, lęków, starań, jestem doskonały w Nim. Należę do mojego Ojca w Nim. W Nim już jestem w niebie. Dopóki trwam w Nim, wszystko mam, co On ma. Nie myślał z tego rezygnować i my też nie myślmy. Korzystajmy z tego Bożego objawienia i nie myślmy, że z Bogiem możemy być trochę. Jeżeli masz objawienie, wtedy wszystko zostawiasz i jesteś z Bogiem. Jeżeli nie masz, to cały czas kombinujesz; dajesz Bogu trochę i zostawiasz sobie też. Ale kiedy dociera to do ciebie w mocy Ducha Świętego, to nie ma dla ciebie problemu zostawić to wszystko. Aby być z Nim – to staje się dla ciebie tak wspaniałe, że Bóg w ogóle chce być z tobą. To jest dla ciebie cudowna wiadomość – Bóg chce być z tobą w społeczności, a Krew Jezusa oczyszcza cię od każdego grzechu, kiedy ty należysz do Niego według Jego woli; przyjąłeś swoją własną śmierć.

Dlaczego Jezus miłuje tych wszystkich, którzy doszli do tego samego przekonania, że skoro On umarł, to i my umarliśmy? Bo wtedy jesteśmy w zwycięstwie, jesteśmy pojednani z Bogiem. On kocha nas, cieszy się, że przyjęliśmy to, co On dla nas uczynił. I chwała Bogu. Kiedy spotykamy Pana Jezusa chodzącego po ziemi; apostołowie są głodni, poszli do sklepu, Pan rozmawia z Samarytanką, oni przychodzą: Nauczycielu jedz, przynieśliśmy jedzenie. A On nie za bardzo jakoś bierze to jedzenie. Nauczycielu, czy ktoś przyniósł

Ci jedzenie, nie jesteś głodny? 'Wiecie, Moi kochani uczniowie, dla Mnie pokarmem jest pełnić wolę Tego, który Mnie posłał'. Jakież to szczęście! Być nakarmionym należąc do woli Tego, który nas posłał. Być nakarmionym Chrystusem Jezusem, być szczęśliwym, wdzięcznym Bogu człowiekiem. To jest właśnie to, co jest w Chrystusie. A Pan Jezus zawsze mówił: Ja nic nie czynię sam od Siebie, ale czynię to, co Ojciec da Mi uczynić. Piękne. Kolejna wspaniałość, kolejna wspaniałość i kolejna. A kiedy mam iść i naśladować Go, to wchodzę w tą wspaniałość i wtedy nie czynię to, co ja myślę, ale to, co Jezus przyniósł mi czy tobie. I zaczynam doznawać, że to jest cudowne, że ja mogę w ogóle to czynić, zadziwiony, zadziwiona Chrystusem, że w rzeczywistości tak się dzieje, jak On powiedział. Wszystko to działa w Nim.

List do Rzymian 12 rozdział, wiersz 1. Na podstawie tych słów, które mówiliśmy, jeszcze więcej, które wiesz przez swoje doświadczenie z Bogiem, chcę przeczytać te Słowa: „*Wzywam was tedy, bracia, przez miłosierdzie Boga, abyście składali ciała swoje jako ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu, bo taka winna być duchowa służba wasza.*” To znaczy, że nie składasz swego życia Bogu, składasz życie Jezusa Bogu. Nie cieszysz się życiem Jezusa; a ja mam niebo otwarte i cieszę się tym życiem. Nie. Składasz je Bogu od razu, żeby Bóg miał je dla Siebie. Takie cudowne życie należy się tylko Bogu, moi drodzy! Dawid wylał tą wodę, bo uważał, że ona należy się tylko Bogu. A my dostając życie Jezusa, uważamy, że ono należy się tylko Bogu. Nie nam, nie tobie, ani mnie. Ani sekundy nie chcę żyć dla siebie Jezusem. Chcę żyć dla Boga, bo tylko Bóg jest tego godzien, żeby takie życie było na ziemi. I to jest zrozumienie kim jest dla mnie Jezus. Nie po to przyszedł, żebym chodził i pysznie pokazywał, że jestem zbawiony. Przyszedł po to, żebym służył już Bogu. Wcześniej służyłem diabłu. Dzięki Jezusowi mogłem poznać smak służenia Bogu w czystości Chrystusa; już nie jako grzesznik chodzący do jakiegoś kościoła, budynku, o którym mówi się kościół, modlący się w grzesznych myślach, chodzący dumnie, bo się wypowiadałem, czy cokolwiek innego. Ale mogę już oddać siebie Temu, który to osiągnął. To Bóg osiągnął to dla mnie i dla ciebie, żebym mógł to życie osiągnąć. To On posłał Swego Syna. To On przygotował Go na Ofiarę przed założeniem świata. To On przez Swego Syna wykupił mnie i ciebie z naszych grzechów i Jemu należy się to życie, moi drodzy. Gdy Mu oddasz, diabeł nie będzie mógł tego życia tknąć. Gdy nie będziesz Mu oddawać, diabeł będzie je dotykał, bo ty dokładasz do tego swoją samowolę, swój egoizm. Taki skarb myślisz utrzymać? Tylko Bóg może taki skarb utrzymać i Jemu się należy chwała. Tylko ci ludzie. Paweł wiedział o tym. Już nigdy nie próbował odebrać siebie Bogu. Dlatego pisze do nich: Złóżcie te ciała, oczyszczone z ciała grzechu, złóżcie Bogu. Oddajcie swoje członki Bogu. Możecie nareszcie zrobić to, co zrobił Jezus. On całe to swoje ziemskie życie oddał Bogu; wszystko - ciało, ciało, duszę i ducha oddał Bogu. Dzięki temu, że powstał do nowego życia w Jezusie, my też możemy oddać Bogu do dyspozycji to co czyste, święte i nieskalane. Tylko Bóg potrafi się tym posługiwać. I dopóki On będzie się tym posługiwać, Ten, który zaczął, który ma moc dokończyć; jesteś z Nim w społeczności. Ci, którzy się cofają, giną. Ci, którzy się zatrzymują, też giną. Ci, którzy trwają, należą, On daje im wzrost. Chwała Bogu za to. To jest prawdziwa Ofiara, apostoł wiedział o tym, dlatego napisał to do Rzymian.

Wiecie, że w Rzymie składano mnóstwo ofiar. Tam było tyle bogów, składano mnóstwo ofiar. Na areopagu, tam gdzie był Paweł, też postawili mnóstwo; nawet nieznanemu bogu, żeby żadnego boga nie pominać i składali ofiary. Paweł też składał ofiary. Ale kiedy zobaczył Jezusa jako Ofiarę, uznał wszystkie za nic nie warte. I kiedy tylko dostał możliwość, żeby siebie, jako ożywionego z martwych złożyć Bogu, od razu to uczynił. Nigdy tego nie żałował. My wierzący musimy to zrozumieć; to jest dla nas najwyższy zaszczyt, kiedy my możemy coś dać Bogu. Wcześniej uczono nas, przynosiliśmy jakieś jajka, kielbaski, różne rzeczy, żeby były poświęcone; tak nas uczono, robiliśmy to. Ale dzięki Chrystusowi, dzięki Jego Ofierze możesz siebie złożyć Bogu miłości, radości, pokojowi, łagodności, wstrzeźliwości. Wtedy owoc Ducha Świętego jest w tobie, a ty należysz do Boga. A Bóg używa cię tak jak Swego Syna. I ty cieszysz się Nim. Diabeł walczy. On chciał Syna też odciągnąć od Ojca. Będzie walczyć z tobą i ze mną, żeby nas odciągnąć, ale dopóki znamy wartość, dopóty nie puścimy się tego. Poza Jezusem nie ma

możliwości, by należeć do Boga. Tylko w Chrystusie Jezusie i to wszystko za darmo. Nie z twoich wysiłków, ani moich, nie z naszych przemyśleń, ani z czegokolwiek. Bóg to dał poza nami. Postawił to wszystko przed nami i powiedział: 'Korzystaj dla Mnie, bo inaczej zmarnujesz tę wspaniałość, myśląc, że to dla ciebie. Dla ciebie jest to, że już jesteś w wieczności w Chrystusie. A dla Mnie jest to, że żyjesz na ziemi, bo Ja ci dałem teraz życie, mówi Ojciec, Ja ciebie zrodziłem w Swoim Synu, należysz do Mnie, uczyniłem cię świętym, świętą, uczyniłem cię doskonałym, doskonałą, należysz do Mnie, słuchaj co ci mówię' I ciesz się tym, że słyszysz, co Bóg mówi do zboru, do ciebie. Raduj się w Panu zawsze, mając otwarte serce i rozumiejąc: Boże, taki zaszczyt – dla Ciebie. I choćbym miał umrzeć dla Ciebie, Pański jestem. Choćbym miał żyć dla Ciebie, Pański jestem, święty, doskonały. Wtedy nie masz problemu z miłowaniem wrogów, z przebaczeniem. Chrystus to potrafi. Wykorzystaj to, co dzisiaj Bóg ci daje. Ty wiedziałeś o tym wszystkim, ja też. Ale to, co Paweł pisał, wróg próbuje wszelkimi sposobami zaciemnić, zasłonić, aby ludzie mając takie skarby żyli tak, jakby ich nie mieli. Diabeł przegrał, on może tylko kłamać.

Apostoł więc pisze do Rzymian: Składajcie swoje ciała jako ożywione, żywą ofiarę, nie martwe, tylko jako żywe ciała. A żywe są tylko dzięki zmartwychwstaniu. Aby żyć już dla Boga, zawsze dla Boga, aby Duch Święty napelniał nas wszystkim, co dzieci Boże potrzebują, aby żyć na ziemi w chwale, w chwale Chrystusa. To jest wspaniała czystość. Przyobleczeni w Niego, w Chrystusa.

Przeczytajmy to z Listu do Rzymian 13, 12-14: „*Noc przeminęła, a dzień się przybliżył. Odrzućmy tedy uczynki ciemności, a obleczmy się w zbroję światłości. Postępujmy przystojnie jak za dnia, nie w biesiadach i pijaństwach, nie w rozpustach i rozwiązłości, nie w swarach i zazdrości;*” W Rzymie prawdopodobnie dużo tego było. Mówi: Już nie w tym. Cieszcie się, że możecie do Boga należeć. „*ale obleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa i nie czyńcie starania o ciało, by zaspokajać pożądliwości.* Obleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa i nie czyńcie starania o ciało.

List do Rzymian 15, 16: „*żebym był dla pogan sługą Chrystusa Jezusa, sprawującym świętą służbę zwiastowania ewangelii Bożej, aby poganie stali się ofiarą przyjemną, poświęconą przez Ducha Świętego.*” Kto został przez Ducha Świętego złożony Bogu na ofiarę? Chrystus. Przez Ducha Odwiecznego złożony został na ofiarę. A więc my w Chrystusie korzystamy z tej możliwości, aby też przez tego samego Ducha w tym Chrystusie, być złożeni Bogu na ofiarę. I On przychodzi, mówi: To jest twoje miejsce najlepsze dla ciebie - umrzeć wraz z Chrystusem, najlepsze dla ciebie. Od razu staniesz się świętym. A potem dostaniesz doskonałe życie, aby żyć dla Boga już nie cieleśnie, ale jako duchowi. Dlatego Paweł mówi: Ja ukrzyżowałem, przyjąłem ten krzyż Chrystusowy, abym to już nie ja żył, ale żył we mnie Chrystus. Skoro taka możliwość, jakżebym z tego nie skorzystał. Ja kończę, Pan doprowadza mnie do wieczności. Jakże miałbym z tego nie skorzystać, to byłoby głupie. I Paweł do nich pisze, że to jest właśnie moja służba, aby przyprowadzić was do tego miejsca, i abyście to przyjęli i od tej chwili żyli już dzięki Jezusowi, a nie dzięki sobie. Wtedy wszystkie te ofiary, wszystko to, co was tu spotka będzie dla was zaszczytem. Gdy będziecie cierpieć, będziecie dziękować Bogu. Gdy was nakarmią, będziecie dziękować Bogu. Gdy was zabiorą gdzieś, będziecie dziękować Bogu. Za wszystko będziecie dziękować Bogu, bo wasze życie będzie wszędzie miłe Bogu. Żadne miejsce nie zepsuje waszej wspaniałości. Wszędzie będziecie wspaniali dzięki Ofierze Jezusa Chrystusa; czy w więzieniu, czy poza więzieniem. Wszędzie mili Bogu i to jest najważniejsze, najcenniejsze.

List do Rzymian 12, 11: „*w gorliwości nie ustawając, płomienni duchem, Panu służcie,*” Rozpaleni Chrystusem w Duchu Świętym służcie Panu, szczęśliwi, szczęśliwi, wywołani z tego świata, wybrani, aby żyć dla Boga. Szczęśliwi, zawsze szczęśliwi. To jest tak drogocenne.

List do Rzymian 14, 6-9: „*Kto przestrzega dnia, dla Pana przestrzega; kto je, dla Pana je, dziękuje bowiem Bogu; a kto nie je, dla Pana nie je, i dziękuje Bogu.*” W tym bizantyjskim przekładzie jest jeszcze: „*A kto nie przestrzega dnia, dla Pana nie przestrzega.*” Kto przestrzega, dla Pana przestrzega. Kto nie przestrzega, dla Pana nie przestrzega. Wszystko, co czyni, dla Pana czyni; je dla Pana, nie je dla Pana. Bo co? Bo należy do Pana. Pan decyduje, Pan przeprowadza, Pan uczy i wyprowadza człowieka dalej i dalej, i dalej. „*Albowiem nikt z nas dla siebie nie żyje i nikt dla siebie nie umiera;*” To już nie nasze życie, moi drodzy. To jest życie Jezusa. „*bo jeśli żyjemy, dla Pana żyjemy; jeśli umieramy, dla Pana umieramy; przeto czy żyjemy, czy umieramy, Pańscy jesteśmy. Na to bowiem Chrystus umarł i ożył, aby i nad umarłymi i nad żywymi panować.*” Oddani Panu. Piękne. Nareszcie ludzie będą mieli z ciebie pożytek.

List do Rzymian 6, 22: „*Teraz zaś, wyzwoleni od grzechu, a oddani w służbę Bogu, macie pożytek w poświęceniu, a za cel żywot wieczny.*” Wyzwoleni od grzechu jesteśmy w Ofierze Jezusa Chrystusa, oddani w służbę Bogu jako ci, którzy dostaliśmy nowe życie. Mamy pożytek w poświęceniu, a za cel żywot wieczny. Tam prowadzi nas życie Jezusa. Dziękuję Bogu za to. To jest cudowna łaska.

List do Rzymian 6,11-13: „*Podobnie i wy uważajcie siebie za umarłych dla grzechu, a za żyjących dla Boga w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.*” To jest, składajcie siebie Bogu jako ożywionych, ciała wasze jako Bogu ożywieni z martwych. Uważajcie siebie za umarłych, a za żyjących dla Boga w Jezusie Chrystusie. Masz prawo tak się uważać. Albo nie; to już twoja wola, ja nic nie poradzę na to; ja mam odpowiedzialność za siebie, ty za siebie. Każdy za siebie zda sprawę przed Bogiem. „*Niechże więc nie panuje grzech w śmiertelnym ciele waszym, abyście nie byli posłuszni pożądliwościom jego, i nie oddawajcie członków swoich grzechowi na oręż nieprawości, ale oddawajcie siebie Bogu jako ożywionych z martwych, a członki swoje Bogu na oręż sprawiedliwości.*” To jest piękne, móc dać siebie Bogu. To jest dopiero chwała. Ludzie dają siebie ludziom, dają siebie pożądliwościom, dają siebie swoim hańbom, swoim letnościom, swoim swawolom, a dzięki Jezusowi można dać siebie Bogu. Nic większego nie mogło spotkać nas na tej ziemi.

Rzymian 6,19: „*po ludzku mówię przez wzgląd na słabość waszego ciała. Jak bowiem oddawaliście członki wasze na służbę nieczystości i nieprawości ku popełnianiu nieprawości, tak teraz oddawajcie członki wasze na służbę sprawiedliwości ku poświęceniu.*” Oddawajcie siebie Bogu. Bóg jest dobry, Bóg jest miłością. Oddać się Bogu, to oddać się dobru, miłości, łagodności, cierpliwości. Boże, miej mnie dla Siebie w Chrystusie Jezusie. To jest najważniejsze nasze miejsce. Jeżeli jesteśmy zgromadzeni w Chrystusie Jezusie, Bóg ma nas dla Siebie i tutaj. I z tego, co było tu mówione, będzie korzyść.

Rzymian 8,36-39: „*Jak napisano: Z powodu ciebie co dzień nas zabijają, uważają nas za owce ofiarne. Ale w tym wszystkim zwyciężamy przez tego, który nas umiłował. Albowiem jestem tego pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani potęgi niebieskie, ani terażniejszość, ani przyszłość, ani moce, ani wysokość, ani głębokość, ani żadne inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.*” W którym miejscu jest ta miłość Boga do ciebie i do mnie? W Jezusie Chrystusie Panu naszym. Jeżeli będziemy znalezieni poza Jezusem, to nie będziemy w miłości Boga. Jeżeli jesteś w Chrystusie, Bóg cię miłuje i Bóg prowadzi cię z chwały w chwałę, oczyszczając cię, abyś coraz bardziej obfity owoc wydawał, czy wydawała. Niech Duch Święty będzie z nami w tych wspaniałościach. I niech wprowadza nas w to, czego oko nie widziało, ucho nie słyszało, a co do ludzkiego serca nigdy nie wstąpiło, a co Bóg objawia tym, którzy Go miłują w Chrystusie Jezusie. Amen.